

RECENZJE

***Mój najmłodszy pacjent. Godność osoby ludzkiej – in vitro czy naprotechnologia?*, red. A. Kuliberda, W. Terlecka, Częstochowa 2012, Częstochowskie Wydawnictwo Archidiecezjalne Regina Poloniae, ss. 93.**

Naturalnym pragnieniem każdego kochającego się małżeństwa jest posiadanie dziecka, które stanowi jedyny w swoim rodzaju żywy pomnik ich wzajemnej miłości. Tymczasem z problemem niepłodności boryka się aż 80 mln. małżeństw na świecie, z czego w Polsce ok. 1 mln. par. To problem cywilizacyjny. Gdzie szukać pomocy? Swoją bogatą i rozreklamowaną ofertą kuszą kliniki „in vitro”, których w Polsce jest już ok. 30. Metody sztucznej prokreacji stosowane są w medycynie od 27 lat, a na świecie żyje już ponad 1,5 mln. dzieci poczętych z zapłodnienia pozaustrojowego. Czy jest to jedyna droga pomocy niepłodnym parom? Czy zapłodnienie „in vitro” jest etyczne? Czy „in vitro” to dobrodziejstwo czy kłamstwo będące początkiem równi pochyłej, prowadzącej do celów sprzecznych z godnością człowieka, małżeństwa i rodziny? Co na to Kościół? Czy „in vitro” ma alternatywę?

Właśnie ta problematyka była głównym tematem sympozjum naukowego zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich w dniu 21 kwietnia 2012 roku w auli Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Częstochowskiej. Pokłosiem tegoż sympozjum jest opracowanie zbiorowe pt. *Mój najmłodszy pacjent. Godność osoby ludzkiej – in vitro czy naprotechnologia*, pod redakcją dr. n. med. Wandy Terleckiej, obecnej Prezes Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich oraz ks. dr. Andrzeja Kuliberdy.

To liczące 93 strony opracowanie zawiera najpierw treść wykładu sympozjalnego, a właściwie niezwykłego świadectwa życia dr. Tadeusza Wasilewskiego, zatytułowanego: *Życie i godność każdej istoty ludzkiej a leczenie niepłodności małżeńskiej. In vitro czy naprotechnologia?* (s. 9-36). Ów ginekolog, po 14 latach wykonywania zabiegów „in vitro” w klinice prof. Szamatowicza w Białymstoku, posłuszny znakom i Słowu Bożemu, zwłaszcza głosowi Jezusa Miłosiernego, porzucił w 2007 roku tę intratną procedurę, stał się propagatorem Naprotechnologii i założył w dniu 1 stycznia 2009 r. pierwszy ośrodek naprotechnologiczny „NaProMedica” (także w Białymstoku). Z technika kreującego ludzkie życie pod mikroskopem stał się znowu lekarzem swoich – jak ich sam nazywa – „najmłodszych pacjentów” czyli dzie-

ciężcych embrionów. Dr T. Wasilewski, będąc praktykiem, czyli osobą najbardziej kompetentną, odkłamuje w swoim świadectwie prawdę o „in vitro”, która nie jest terapią (po urodzeniu dziecka pary pozostają nieplodne) lecz technologią laboratoryjnego tworzenia dzieci, których urodzenie okupione jest śmiercią jego braci i siostr jako tzw. „nadliczbowych embrionów”. Jak pisze ów długoletni praktyk procedur „in vitro”, jest to obszar, „gdzie życie wikła się ze śmiercią” (s. 25). Alternatywą jest Naprotechnologia, oparta na tzw. modelu Creightona w diagnozowaniu płodności, której twórcą jest prof. Thomas Hilgers. Naprotechnologia pomaga, leczy, jest procedurą całkowicie zgodną z etyką katolicką i nauką Kościoła. Sukcesy już są. Dr Wasilewski skromnie mówi, że on tylko wypełnia testament bł. Jana Pawła II, by szanować, bronić, miłować i służyć życiu, każdemu życiu ludzkiemu, zwłaszcza tym najbardziej bezbronnym, jego „najmłodszym pacjentem” (s. 33).

Dr n. med. Wanda Terlecka w swoim artykule pt. „*Kładę przed wami życie i śmierć...*” (s. 37-47) daje odpowiedź na pytanie, dlaczego na naszych oczach w katolickiej Polsce część ludzi chce osiągnąć cel „posiadania upragnionego dziecka” za wszelką cenę i na wszelki sposób, nawet kosztem uśmiercania innych poczętych dzieci, określanych eufemistycznie embrionami, zarodkami, komórkami, itp. Tworzy się przy tym społeczno-medialny klimat „braku poczucia winy”. Obnażając stojący za technikami „in vitro” egoizm dr Terlecka kieruje w stronę rodziców dramatyczne pytania: „Jeśli kochacie dziecko urodzone, dlaczego nie kochacie jego zamrożonego rodzeństwa, tak samo żywego? Dlaczego uważacie, że to urodzone jest cenniejsze od zabitych czy potraktowanych jako części zamienne?” (s. 45). Realną szansą dla nieplodnych małżeństw jest – zdaniem częstochowskiej p. Doktor – naprotechnologia (ochronna medycyna prokreacyjna), która jest ekologiczną i etyczną metodą diagnostyki i leczenia przyczyn niepłodności (s. 42-43).

Teolog moralista ks. dr Arkadiusz Olczyk prezentuje szczegółowe opracowanie pt. *Wokół „in vitro” – meandry moralności* (s. 49-86). Omawia w nim konkretne metody i techniki wspomaganego rozrodu (ART – *Assisted Reproduction Techniques*), które można podzielić na: 1) sztuczną inseminację nasieniem męża lub innego dawcy; 2) pozaustrojowe zapłodnienie i transfer zarodka (IVF-ET); 3) zapłodnienie wspomaganie mikrochirurgicznie (MAF). Niezwykle cenne jest – przeprowadzone przez Autora – wykazanie niemoralności metod „in vitro” w oparciu o posłuszeństwo zasadzie moralnej, iż nawet najszlachetniejszy cel nie usprawiedliwia użycia niesprawiedliwych środków (s. 69). Ks. Olczyk wskazuje, iż początek indywidualnej „historii” człowieka nie przypada dopiero na dzień jego urodzin, ale już na chwilę poczęcia, gdyż „w zapłodnionej komórce jajowej (zygotie) w kodzie genetycznym zawarte jest już wszystko to, co decyduje o późniejszych cechach poczętej istoty ludzkiej” (s. 70). Wniosek nasuwa się jednoznaczny: „byt osobowy *in potentia* nie może być utożsamiany z nieosobowym bytem”, dlatego – co mocno akcentuje ks. A. Olczyk – „wszelkie próby ujęcia redukcyjnego i sprowadzenie okresu prenatal-

nego do procesów życia o charakterze wyłącznie biologicznym są zupełnie bezpodstawne” (s. 71). Istota ludzka przez wszystkie stadia swego rozwoju embrionalnego zachowuje zatem swoją naturalną godność osobową, ze wszystkimi tego konsekwencjami etycznymi. Autor podaje argumenty za tym, iż technologia „in vitro” stanowi wręcz „produkcję człowieka na zamówienie”, jak mebli, samochodu czy innych przedmiotów użytkowych. Dziecko w „in vitro” traktowane jest nie jako „res sacra”, lecz jako „laboratoryjny produkt”, którego nie tylko istnienie jest przedmiotem zamówienia (s. 72), ale i jego jakość musi być bez zarzutu (selekcja embrionalna). W procedurze tej człowiek (lekarz, genetyk) wchodzi w prerogatywy Boga i ustalony przez Niego porządek natury. Tam zaś, gdzie człowiek niszczy Boży porządek, tam wszystko jest możliwe.

Książkę wieńczy refleksja autorstwa dr Darii Miłkuła-Wesołowskiej pt. *Kilka słów dla poszukiwaczy wiedzy o swojej płodności* (s. 87-92), w której Autorka omawia model Creightona oraz podaje cenne, konkretne wskazówki dotyczące: 1) zidentyfikowania problemu niepłodności; 2) naprawienia problemu; 3) utrzymania 12 efektywnych, „dobrych” cykli. Autorka podkreśla, iż „naprotechnologia postrzega siebie jako dziedzinę, która pozostaje w dialogu, a nie w opozycji do etyki i wiary” (s. 89).

Książka o „najmłodszym pacjencie” (czyli tak naprawdę o każdym z nas) jest godna polecenia każdemu: młodzieży przygotowującej się do małżeństwa, małżonkom, katechetom, kapłanom i klerykom, bowiem – w sposób przystępny, a zarazem fachowy – odsłania niemoralność technik sztucznej prokreacji oraz przybliża wiedzę o metodach NaPro, których skuteczność w leczeniu niepłodności jest imponująca. Stanowi ona cenne narzędzie edukacyjno-informacyjne dla każdego, komu leży na sercu odpowiedzialność za prawdę. Nie wolno bowiem milczeć wobec inwazji zakłamania, godzącego w same fundamenty moralności chrześcijańskiej, prawa naturalnego, rodziny oraz godności ludzkiego życia od momentu poczęcia. Należy życzyć, by ta niewielka książka trafiła jako „argument” do rąk jak najliczniejszego grona ludzi zatroskanych o etyczne metody rozwiązywania problemów małżeńskiej niepłodności, zaś jako „prowokacja” do sumień tych, którzy nie widzą w „in vitro” nic złego.

Ks. Arkadiusz Olczyk